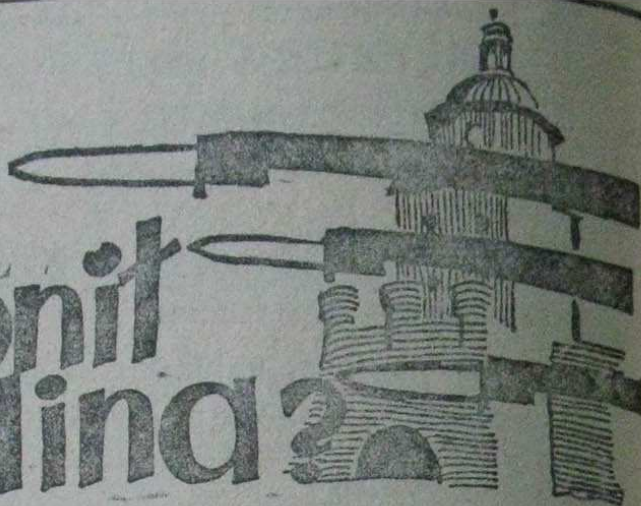


Kto bronit Lublina



Chciałbym uzupełnić opracowanie ob. Konstankiewicza dotyczące artykułu Kto bronit Lublina zamieszczonego w KURIERZE LUBELSKIM dnia 28.II—1.III, 1969 r., w sensie zagrożenia Lublina:

Otóż przed wieczorem dnia 12 września 1939 r. do sztabu naczelnego wodza zaczęły napływać wiadomości alarmujące.

W godzinach 17—18 wpłynął od dowódcy brygady pościgowej meldunek z rozpoznania lotniczego przeprowadzonego około godz. 11. Brzmiał on:

W Annopolu nieprzyjaciel przeprawia się na drugiej brzeg. Kolumna pancerna na węzle szos Ożarów, za Ożarowem, w kierunku na Ostrowiec przechwytyłem kolumnę na postoju i ostrzelałem ją. W Sandomierzu nieprzyjaciela nie stwierdziłem. W Baranowie most płonie, również na Łęgu pod Grębowcem. W Rozwadowie nieprzyjaciel przeprawia się przez San, kolumna prawie już była na drugiej stronie, maszeruje ona na Zaklików.

W tym samym czasie otrzymałem od gen. Piskora następujący meldunek jużowy:

Nieprzyjaciel rozbił załogę Annopola i Solca. Godzina 15 osiągnął Opole. Drogę na Lublin ma otwartą. W Zawichoście nieprzyjaciel buduje most. Zarządzam przeciwnatarcie ostatnim baonem zmotoryzowanym. Lublina nie ma czym bronić!

Ponadto gen. Piskor kazał zawrócić z drogi do Opola 1 p. s. piesz. Pułk ten otrzymał rozkaz zapewnić osłonę Lublina od strony zachodniej (w rejonie Maryni-
na).

Konkretnie około godz. 18 dowódca 1 p. s. piesz. otrzymał rozkaz:

Pułk (stojący pod Żyrzynem) wyruszy o zmierzchu na Lublin. Dowódca pułku ma zameldować się o godz. 20 u dowódcy armii w Dzbeninie.

Niezależnie od powyższego pragnąłbym zwrócić uwagę na okoliczność zaistniałą podczas bombardowania Lubelskiej Fabryki Samolotów w dniu 1 września 1939 r.

Otóż pracownik lubelskiej wytwórni samolotów, pilot Kazimiera Kempisty nie zważając na atak samolotów niemieckich, usiłował wystartować samolotem do walki z nimi. Ale, niestety, ten piękny czyn nie doszedł do skutku, gdyż odłamkiem bomby został ciężko ranny i zmarł w szpitalu.

Myślę, że bliższych danych o tym przypadku, godnym utrwale-
nia w pamięci, mogliby dać jego najbliżsi z rodziny i z współpracowników.

ALEKSANDER KIFNER